№ 46. 13 LISTOPADA 1920 r. Rok II.

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie 20 marek. Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 5 mk.

KALENDARZYK.
13. S. Stanisława Kostki
14. N. Jukunda B. W.
15. P. Leopolda W.
16. W. Edmunda B. W.
17. Ś. Grzegorza cudotw.
18. C. Otona P., Pośw. bazyl.
19. P. † Elżbiety Kr. Wdowy

PIEŚŃ CZYNU.

I.

Święta nasza Polska zmartwychwstała,
Krwią zdobyła wieniec swój z wawrzynu,
Siłą ducha mężnie się ostała,
Słońcem słońc ideja! więc do czynu!

II.

W pracy nasza wolność, odrodzenie,
W silnym rządzie prawo, rozkwit życia,
Bo następne szczęsne pokolenie
Święcić będzie czyny, a nie śnicia.

III.

Bądźmy wzorem, jasnem im promieniem,
Który przyszłość zdrową, wielką zrodzi,
Święćmy zawsze czynem, nie marzeniem:
Bądźmy duchem wielcy — sercem młodzi!

IV.

Ziemia nasza święta kwitnąć będzie
Życiem, plonem ojców swych zasiewem,
Polska myśl i duch zwycięży wszędzie,
Wspólnym czynem, światłem, zgodą, śpiewem.

V.

Kto z nas, braci — święty zew! — Polacy!
Nie przykuje choć ogniwa czynu,
Szczęścia on nie dozna nigdy w pracy,
Ni okryje wieńcem się wawrzynu.

VI.

Żwawo więc do czynu, więc w zawody,
Dla przyszłości naszej w pokolenia,
A przed Polską skłonią się narody,
Która gwiazdą świeci odrodzenia.

ST. RYBKA.

Zmora szkolnictwa powszechnego.

Czyś ty się zastanawiał kiedy nad tem, przeciętny czytelniku „Ziemi Sieradzkiej“ w jakich to izbach szkolnych uczą się nasze dzieci po wsiach i miasteczkach? Nie. Nie pomyślałeś też pewno i o tem, jakie mieszkania posiada nauczycielstwo, owa tak pożyteczna inteligencja miasteczek i wiosek. A szkoda. Przecież ty, miły czytelniku, jesteś teraz prawym posiadaczem i dziedzicem swojej polskiej ziemi. Powinieneś więc jako dobry gospodarz wglądać we wszystkie potrzeby tej swojej Matki-Ojczyzny i starać się im zaradzić. I pomyśl tylko, czy jest pilniejsza potrzeba nad tę, żeby dzieci i nauczycielstwo miały odpowiedni dach nad głową. Przecież nauczycielstwo — to apostołowie, dzierżący w swych rękach silnie i wytrwale oświatę polskiego ludu, a dzieci wasze — to najpromienniejsza przyszłość całego polskiego narodu. O tych więc rzeźbiarzy dusz naszych dzieci dla lepszej przyszłości i chwały narodu — jak również i o dzieci, pociechy nasze najmilejsze, dbać musimy i ze wszystkich sił starać się im dopomóc.

Żebyś się przekonał, drogi czytelniku, jak wyglądają nasze szkoły i mieszkania dla nauczycielstwa, przenieś się ze mną myślą na wsie. Będziemy jeździć od szkółki, do szkółki, od nauczyciela do nauczycielki. Patrz! Patrz! Oto izba nizka, wilgotna bez podłogi, wewnątrz ciasnota i zaduch. Tam dzieci nasze polskie uczą się! Izba mała. Ławka przy ławce. Nauczyciel formalnie nie ma gdzie stanąć. Cóż tu dopiero mówić o umieszczeniu w takim lokalu szafy szkolnej, tablicy, wieszadeł do rzeczy, spluwaczki i t. d. Woda się leje po ścianach i z czoła nauczyciela, pracuje biedak gorliwie... płuca chce wypluć. Napróżno! Dzieci — biedaczyska siedzą tak ściśnięte jedno przy drugiem, że niepodobieństwem jest pokazać poszczególnemu dziecku, jak ma pisać, narysować coś — wogóle niemożliwem jest nauczyć czegoś porządnie w takich warunkach. Męczą się po prostu dzieciska w ścisku, a wskutek tego nie uważają, kręcą się i rozmawiają...

A oto będzie drugi obrazek. Ale ty nadobna młoda czytelniczko „Ziemi Sieradzkiej“ musisz opuścić swój wykwintny ciepły pokoik panieński i jechać ze mną na wieś do rówieśnicy lat twoich, nauczycielki ludowej. Czytałaś kiedyś „Siłaczkę“ Żeromskiego. Wtedy wierzyłaś i nie wierzyłaś, że w tak ciężkich warunkach żyją nauczycielki po wsiach. Gdy pojedziesz ze mną na wsie, przekonasz się, że wszystkie nieomal te siłaczki ducha mają straszne mieszkania...

Otulasz się w futro, bo mróz wypisał swe kwiaty na małem okienku w izbie wiejskiej nauczycielki. Ty kaprysisz, jeżeli ci służąca rano dobrze nie napali, a patrz, oto woda w dzbanku i na misce u nauczycielki zmarzła się... A mroźny wiatr świszcze złowieszczo po przez dziury w oknie, w ścianach i drzwiach pokoju nauczycielskiego. Ty jesteś przyzwyczajona do froterowanej posadzki, a oto rówieśnica lat, a może i marzeń twoich dziewczęcych, nie ma podłogi w pokoju. Starta glina potworzyła doły i pagórki, wilgoć ciągnie od tej niby podłogi... W izbie rozlega się suchotniczy kaszel. Nauczycielka ludowa, mieszkająca w tak nędznej izdebce wiejskiej, wykuwa lepszą przyszłość dla narodu twojego polskiego...

Ale dosyć już tych ponurych obrazków, bo serce się krwawi nad takiem opowiadaniem, a tym co pracują w służbie szkolnictwa, ręce opadają.

Pozostaje więc niezwłocznie zabrać się do pracy nad budową odpowiednich domów szkolnych i to jaknajenergiczniej. Ten, co będzie agitował, żeby te domy prędko pobudowano, zasłuży się szkolnictwu nie mniej od tego, kto się przyczyni swoją ofiarnością do samej budowy. Niech każdy z nas choć jedną cegiełkę pod te gmachy prędko położy, a staną wkrótce piękne i użyteczne jak w Poznańskiem. Pokażmy, żeśmy nie gorsi od tamtych naszych rodaków.

Piękny początek pod tym względem zrobiła gmina Bartochów. Bo oto w niedzielę, dnia 6-go listopada gospodarze na zebraniu gminnem postanowili w ciągu jednego roku wybudować przy pomocy zasiłku od rządu aż 6 szkół wieloklasowych w swojej gminie. Cześć tym gospodarzom! Wystawili oni w ten sposób najlepsze świadectwo swojej dojrzałości umysłowej. Tam już problemat mieszkań szkolnych zostanie zażegnany. Ten piękny przykład głośnem echem powinien się odbić po całym powiecie. Wszędzie gminiacy powinni takie mądre i pożyteczne uchwały robić. A wtenczas ziemia nasza Sieradzka pokryje się mnóstwem dogodnych zabudowań szkolnych. Znikną waśnie pomiędzy gospodarzami, odnajmującemi lokale dla szkół, i nauczycielstwem. Nauka na tem wiele zyska. A co za tem idzie, wzmoże się dobrobyt i kultura w powiecie.

A więc do pracy, do budowy szkół!

Wacław Piechocki.
Inspektor Szkół Ludowych.

O duszę obywatelską.

W organie codziennym chrześcijańskiej demokracji „Głosie Narodu“ spotykamy pod powyższym tytułem artykuł, napisany przez F. B., który prawie w całości tu za „Robotnikiem Polskim“ zamieszczamy.

Minister wojny, gen. Sosnkowski, wydał znamienny rozkaz: „Długoletnia wojna poczyniła ogromne szczerby w duszy żołnierza... W takich warunkach każdy dowódca dbać musi z całą energją o podniesienie ducha, wartości moralnej powierzonych jego pieczy żołnierzy... Należy usunąć od żołnierzy wszystko, co poderwać może podstawę moralnej dyscypliny. Mam na myśli publikacje i artykuły, podkopujące zasady religji i moralności. Odbieranie wiary żołnierzowi działa na szkodę armji“.

Rozkaz gen. Sosnkowskiego należałoby rozszerzyć i objąć nim wogóle agitację antyreligijną w państwie, demoralizację duchową szerokich warstw ludności.

Podstawą bowiem potęgi i szczęścia każdego społeczeństwa nie są jedynie granice, dobra naturalne, kultura materjalna i siła fizyczna, ale w daleko większej mierze sama dusza tego społeczeństwa. Bezwzględnym pewnikiem są tak znane, a tak mało jeszcze zgłębione słowa wieszcza: „O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle powiększycie granice wasze i polepszycie prawa wasze“. (Księgi pielgrzymstwa).

Gen. Sosnkowski w swoim rozkazie powiada, że „odbieranie wiary wprowadza zanik poczucia, co dobre, a co złe“. I rzeczywiście. Jeżeli odbierzemy człowiekowi wiarę w dogmata religijne, to podetniemy w nim ufność i w zasady etyczne, jakie ta wiara głosi. Kto ruguje z dusz „credo“, ten ruguje i dekalog. Uzasadnień teoretycznych na to nie potrzeba, daje ich dosyć samo życie.

A pytamy się, jaka moralność, jaka etyka może zastąpić człowiekowi etykę religijną? Przecież wszystko „niezależne“ systemy, to lotny piasek, w którym niema ni ładu, ni składu. Wszystko tam niejasne, wszystko płynne, wszystko zależne od indywidualnego „widzimisię“.

Oprócz świadomości dobrego i złego potrzebne jest poczucie odpowiedzialności za swe czyny. Tego

poczucia zaś w należytej mierze nie da nam ani pojęcie honoru, ani opinja ludzka, ani wreszcie obawa przed kodeksem karnym. Pojęcie honoru, to rzecz względna, z opinją niekażdy się liczy, sprawiedliwość ludzką łatwo zmylić. Ponieważ zaś natura nasza wymaga jakiegoś hamulca, by powstrzymać na wodzy złe instynkta, tkwiące w człowieku, dlatego obejrzeć się musimy za odpowiedzialnością wyższą, bezwzględną. Taką odpowiedzialnością może być jedynie świadomość porachunku z Bogiem. Człowiek, który wierzy w Boga, który zdaje sobie sprawę z tego, że musi przed Nim złożyć kiedyś liczbę z każdego swego postępku, taki człowiek potrafi opanować siebie i kroki swe skierować ku temu, co dobre i szlachetne, chociażby osiągnięcie tego dobra przychodziło z trudem.

Służba Ojczyźnie wymaga poświęcenia, ofiary. Za ofiarę żąda się nagrody. Ojczyzna niezawsze nagrodzić może, zwłaszcza czyny, które pozostają i pozostać winny w ukryciu. Bodźcem do spełnienia takich czynów może być znowu tylko świadomość, którą tak pięknie określił Żółkiewski: „Odpłata pewna, niepochybna u Pana Boga za to, co kto dobrą intencją, dobrym afektem czyni dla Rzeczypospolitej".

Wniosek stąd, że bez wiary w Boga, bez oparcia się na etyce religijnej trudno, a w pewnych warstwach nawet niemożliwą jest rzeczą utrzymanie się na poziomie dobrego człowieka i dobrego obywatela. Każdy, kto wyrywa zasady religijne z duszy ludzkiej, ten działa na niekorzyść społeczeństwa, ten usuwa podstawę, na której jedynie cnoty obywatelskie w całej pełni rozwijać się mogą. Walka zatem z niewiarą, to walka o duszę obywatelską.

Pamiętać o tem powinni nietylko oficerowie — jak chce minister wojny — ale wszyscy, co z szerokiemi warstwami społeczeństwa się stykają i wywierają wpływ na urobienie duszy obywatelskiej. Zatem w pierwszym rzędzie pedagodzy. Niech nasza szkoła pamięta, że wychowanie narodowe bez podkładu religijnego się nie obejdzie. Jeżeli w młodych duszach nie zaszczepimy wiary w Sprawiedliwość Najwyższą, jeżeli młodocianych umysłów nie zaznajomimy z zasadami etyki chrześcijańskiej, to ideału obywatela nie wychodujemy. Niech też o tem nie zapominają nasi politycy i społecznicy. Zburzyć grunt moralny hasłami demagogicznemi łatwo, ale na ruinie moralnej zbudować typu obywatela niepodobna. **Religja, to podkład, którym zasilać się mogą cudne kwiaty cnót obywatelskich**. Ślepcem, lub zbrodniarzem jest ten, co podkład ów niszczy, co źródło to wysusza.

Listy z podróży po Górnym Śląsku.

Jeżdżąc po wioskach i obserwując życie ludu górnośląskiego wszędzie widać ład i porządek oraz dziwny spokój ducha, życzliwość i uprzejmość. Ludność polska, zachowuje się przykładnie i znosi cierpliwie los niewolnictwa swego, oczekując lepszej przyszłości. Żali się też na niesprawiedliwości, napady i terory ze strony szumowin niemieckich w ostatnich miesiącach. Obecnie jednak po tych zaburzeniach sierpniowych, zmieniła się postać społeczeństwa polskiego na lepsze i można zauważyć wszędzie wesoły nastrój ludności wobec pomyślnego obrotu naszej sprawy. Zniknęli sztosy truplery z widowni życia publicznego, a skutkiem tego uciekli hurrapatrjoci i heimattreuerzy, prowokujący i niepokujący spokojną ludność polską. Zapanowała lepsza atmosfera w życiu społecznem i politycznem, a ludność przekonała się o przyczynie złego i wypowiada się śmiało za Polską, wyczekując z niecierpliwością dnia głosowania, patrząc śmiało w lepszą przyszłość, jaka ją czeka po przyłączeniu jej do swej matki Polski.

Miło też jest przypatrzeć się pracom fizycznym i duchowym naszej ludności po wsiach i miasteczkach. Wszędzie nieomal widać, jak się Górnoślązak pragnie wyzwolić z pod wpływu i zależności niemieckiej, zrzucić kajdany niewolnictwa i wznieść się duchem po nad zwykły poziom.

To też oprócz zakładania kółek rolniczych i stowarzyszeń społeczno politycznych kładzie się wielką wagę na oświatę.

W każdej miejscowości nieomal istnieją kursy naukowe, koła gimnastyczne, śpiewacze i czytelnie, urządza się różnego rodzaju przedstawienia amatorskie, aby jaknajbardziej rozbudzić ducha narodowego polskiego wśród naszej ludności i zapoznać ją nieco z kulturą polską.

Tego rodzaju uświadomienie narodowe wywiera niewątpliwie dodatni wpływ na przygnębionego ducha naszego, który pragnie niebiańskiego polotu.

Ludność górnośląska pracowita i myśląca, a gardząca polityką fałszywą, zdąża powoli na zupełnie inne drogi, zajmując się sprawą wykształcenia swego z rozwoju intelektualnego władz duchowych. Zauważyć już można skutki tych prać w różnych stowarzyszeniach, co dodaje impulsu do nowych wysiłków w kierunku uświadomienia narodowego i do zapisywania się na członków tychże stowarzyszeń.

Jednem z takich stowarzyszeń na Górnym Śląsku jest także „Stowarzyszenie Polek" w którem się skupia młodzież i osoby starsze płci żeńskiej, dla pouczania ich o obowiązkach rodzinnych i obywatelskich; urządza się różne przedstawienia amatorskie, miewa się odczyty i wygłasza się różne deklamacje, aby rozbudzić zamiłowanie dla polskości.

Widać spokojną pracę naszego ludu i szlachetne jego pragnienia i dążności do oświaty. To też każdy rozumny człowiek — czy to Niemiec czy Polak — ganić takiego ruchu nie może, lecz owszem, według możności popierać go musi, aby znikło prostactwo, rubaszność i nieczystość, a nastała era wolności, oświaty i pokoju.

„Głos Ludu".

Ze Świata.

Ameryka.

— Wybory nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych zakończone. Wybrany został kandydat republikanów — Harding. Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych zgodnie z konstytucją obejmie rządy dopiero z wiosną. Do tej chwili Wilson zostanie na stanowisku.

Paryż.

— Rada Ligi Narodów w decyzji swej mówi

nie o plebiscycie na terytorjum Wileńszczyzny, lecz o przyznaniu ludności prawa samostanowienia. Wypadnie to niezawodnie na korzyść ludności polskiej.

Włochy.

— W Weronie z powodu manifestacji socjalistycznych policja dokonała poszukiwań w budynku giełdy pracy i skonfiskowała broń, amunicję i bomby.

Niemcy.

— W Berlinie zastrajkowali robotnicy w elektrowniach i gazowniach.

Rosja.

— Z Mińska donoszą wiadomości, że mobilizacja kobiet w Rosji prowadzona jest w coraz szerszym zakresie. W związku z tym wyszedł w miastach surowy zakaz gotowania czegokolwiek w domu. — Wszyscy jadać muszą w komunistycznych stołowniach, istniejących przy każdej ulicy. Małe dzieci muszą być oddawane do ochronek państwowych.

Odesa.

— Pisma żydowskie donoszą o strasznych pogromach dokonanych przez chłopów w okolicach Odesy na żydach. Ludność miast ucieka w popłochu.

Bolszewicy i Wrangel.

— Ostatnie wiadomości o armji Wrangla brzmią bardzo niępomyślnie. Wojska czerwone posuwają się naprzód i istnieje niebezpieczeństwo, że Wrangel mógłby być odcięty od swojej podstawy na Krymie.

Litwa.

— Rząd Kowieński, skoncentrowawszy znaczniejsze siły własne, wsparte przez ochotników niemców i niedobitków armji bolszewickiej, zaatakował w rejonie Giedroicz oddziały rządu litewskiego i zmusił je do cofnięcia się. Jednak podczas kontrakcji wojska wileńskie wzięły 8 karabinów maszynowych i 80 jeńców. Według informacji wywiadowczych, rząd kowieński szykuje się do dalszej wojny i powiększa własną armję ochotnikami z Niemiec.

Białoruś.

— Gen. Bałachowicz zajął Mińsk. Ma on zamiar na czele kontrrewolucyjnych wojsk ochotniczych maszerować na Moskwę i zbliża się już do Smoleńska.

Niemieckie zbrojenia przeciw Polsce.

— Władze koalicyjne przytrzymały na stacji w Opolu cały wagon z amunicją i miotaczami min oraz częściami składowemi karabinów maszynowych. — Komisja koalicyjna poleciła transport skonfiskować i przeprowadzić śledztwo.

Z Polski.

Z Sejmu.

Burzliwe obrady sejmowe nad konstytucją wywołały smutną awanturę karczemną, która pozostawia ciemną plamę na naszych posłach. Nie jeden z czytelników wiejskich, słysząc o podobnych zajściach sejmowych zaczyna komentować: posłowie ograniczają wyszynk wódki, zamykają karczmy na prowincji, a w samej stolicy Polski i to jeszcze w sejmie urządzili największą karczmę; trudno przypuszczać, żeby ludzie trzeźwi i to jeszcze przedstawiciele narodu, mogli się tak zachowywać jak ten tłum karczemny z dawnych czasów.

Jednak z postępowania jednostek nie możemy sądzić o całym społeczeństwie. Tak źle jeszcze w Sejmie nie jest, jak się sprawa z pism na zewnątrz przedstawia. Przeciwnie, musimy zaznaczyć, że zdrowy pogląd na sprawy narodowe w Sejmie zaczyna dojrzewać, zwycięża w nim zdrowy instynkt narodu, a dowodem tego jest uchwała o drugiej izbie t. j. o Senacie. Międzynarodówka socjalistyczna, która chce się za wszelką cenę utrzymać w Polsce bałamuci prostych, z ciasnemi głowami posłów i wywołuje awantury w tym celu, że jeżeli się nie uda socjalistom swoich planów przeprowadzić, to awanturami chcieliby doprowadzić do rozwiązania Sejmu, a zatem i do bezprawia.

Tak było na ostatniem posiedzeniu sejmowem, a posłowie z lewicy nie mogąc przemóc siłą swych dowodów, używają siły gwałtu i pięści. Gdy uchwały zapadają wbrew ich życzeniom, rzucają się na stół prezydjalny, na urny do głosowania, na Marszałka, wskakują na pulpity, aby kopać nogami, zrywa się wielka wrzawa na ławach socjalistów i zamięszanie. Marszałek Sejmu zmuszony był wymierzyć zasłużoną karę na awanturników i wyłączył z Sejmu na 5 posiedzeń posłów: Libermana, Perla, Moraczewskiego, Okonia, Putka, Budzińskiego, Klementowicza, Grünbauma, Żuawskiego, Szczerkowskiego i Dreszera.

Po zamknięciu posiedzenia posłowie wyszli z Sejmu ze śpiewem — tak jak z karczmy.

— O pomoc dla Wilna. Związek miast wystosował do zarządów miast Rzeczypospolitej polskiej odezwę tej treści:

Pod wpływem wyroku, wydanego na Wilno, bez wysłuchania głosu ludności ziemi wileńskiej, poruszyło się całe społeczeństwo nasze, a dzielni synowie tej ziemi, prawi spadkobiercy tradycji Kościuszki, uzbrojonem ramieniem wsparli uświęcone traktatami prawa, co na wolnych ziemiach wolności zwiastowały ludom.

Bagnety polskie ocaliły pogwałcone prawo. Dziś Wilno jest wolne i ludność wyzwolonej ziemi swobodnie o swych losach decydować może.

Ale na ruinach krótkotrwałych rządów gwałtu i przemocy szerzy się dzisiaj najstraszliwsza nędza, a głód i choroby dziesiątkują zrabowaną ludność.

Wilno wymaga szybkiej i skutecznej pomocy.

Wzywamy zarządy wszystkich miast Rzeczypospolitej, by dając wyraz uczuciom, ożywiającym społeczeństwo polskie niezwłocznie powołały do życia komitety pomocy dla Wilna i czynem ofiarnym stwierdziły, że los tego grodu, związanego tysiącem węzłów z naszą przeszłością, w całej Polsce wywołują najwyższą troskę o jego dolę i przyszłość.

Zarząd Związku Miast Polskich.

— Stan wyjątkowy. Na mocy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z d. 29 października r. b. przedłużony został do 2 lutego 1921 roku. Stan wyjątkowy w następujących miejscowościach: 1) w m. Warszawie, 2) województwach: łódzkiem, lubelskiem i białostockim, oraz 3) w niektórych powiatach województw warszawskiego i kieleckiego.

— Przymierze polsko-rumuńskie. Jak donoszą z dobrze poinformowanych kół, Take Jonescu w czasie swego pobytu w Warszawie poruszył zagadnienie zawarcia sojuszu polsko-rumuńskiego.

Sojusz ten miałby w przyszłości zabezpieczyć obydwa państwa przed wojną ze strony Rosji.

— Uchodźcy z Syberji. Z Władywostoku do Gdańska przybył okręt z 1173 naszymi żołnierzami i uchodźcami z Syberji. W tych dniach przybędą oni do Warszawy.

— Konferencja ambasadorów pod przewodnictwem Cambona ustaliła akt konstytucji wolnego miasta Gdańska i sprawę podpisania konwencji polsko-gdańskiej. Szczegółów brak.

— Ciągnienie Miljonówki. W Warszawie odbyło się pierwsze ciągnienie Państwowej Pożyczki Premjowej. Po złożeniu numerów szczelnie zamkniętych do szklanej urny, dwie sieroty wyciągnęły ko-

lejno poszczególne numera siedmiocyfrowej liczby, z których złożono całość. Wygrał numer 2,358,075 zakupiony przez Bank Dyskontowy warszawski.

— **Łódź**. Jak komunikują z kół przemysłowych, brak węgla w fabrykach łódzkich przybiera charakter katastrofalny. Fabrykanci węgla obecnie nie posiadają zupełnie i zmuszeni są kupować go u prywatnych handlarzy. O ile w najbliższym czasie Państwowy Urząd nie rozdzieli węgla, większe zakłady fabryczne staną.

— **Małopolska** została podzielona na województwa: Lwowskie, Krakowskie, Tarnopolskie i Stanisławowskie.

— **Dzienniki** poznańskie donoszą, że w końcu bieżącego miesiąca puszczona zostanie w ruch fabryka papieru założona przez Związek Spółek Zarobkowych, Bank Handlowy i Bank Przemysłowy w Bydgoszczy.

— **Rezolucje Zjazdu Katolickiego w Poznaniu**. Zjazd z kilkotysięcznym udziałem delegatów archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej i wszystkich innych części Polski pod protektoratem Jego Eminencji Ks. Kardynała Edmunda Dalbora, Arcybiskupa-Prymasa, przy współudziale Nuncjusza Apostolskiego J. E. Ks. Arcybiskupa Ratti'ego, Episkopatu, Rządu, duchowieństwa, posłów, wojskowości, ziemiaństwa wiejskiego, inteligencji, sfer handlowych i przemysłowych, klas robotniczych i ludu, powziął w dniach 26, 27 i 28 października 1920 następujące rezolucje:

Ogólne:

1) Korząc się przed Opatrznością Bożą w uczuciu głębokiej wdzięczności za odzyskaną wolność Polski wypowiadamy życzenie, żeby ze składek publicznych stanął u wjazdu do miasta Poznania odpowiedni pomnik, jako dziękczynne votum Narodu.

2) Stajemy z żałobą nad grobami poległych w obronie Ojczyzny bohaterskich żołnierzy polskich i składamy cześć Ich Cieniom, ślubując Im pamięć w modlitwie i historji oraz należną Ich grobom opiekę.

3) Wyciągamy bratnie ramiona ku drogiemu Śląskowi — tej prastarej dzielnicy Piastowskiej, a łącząc się z nią w uczuciu gorącego przywiązania do Kościoła świętego katolickiego i Matki Ojczyzny wyrażamy niezłomną wolę, że wnet padną dzielące nas sztuczne granice.

4) Przejmuje nas najgłębszy żal, że całe szeregi wsi i miast polskich odłączone od pnia macierzystego. Nie tracimy jednak nadziei przyłączenia tej patrjotycznie i szczerze religijnie myślącej i czującej ludności Polski. Aż do tej chwili zalecamy tym Braciom wierne trwanie przy swojej ziemi, pielęgnowanie wiary, języka, zwyczajów i obyczajów naszych i zapewniamy Ich, że dążyć będziemy, aby Państwo i Społeczeństwo miało ciągłą o Nich pieczę.

5) Przesyłamy wychodźcom poza granicami Polski serdeczne pozdrowienie. Oceniając ich wierną służbę w sprawie narodowej i ekonomicznej, domagamy się wydatnej dla Nich opieki w życiu duchowem i materjalnęm.

6) Przesyłamy Drogiemu i Bohaterskiemu Wojsku Polskiemu serdeczne pozdrowienia i słowa gorącej wdzięczności za zwycięskie wyrzucenie wroga z granic Ojczyzny, co przydało blasku orężowi polskiemu, stwierdzając czynem dawną tradycję, że Polska jest przedmurzem chrześcijaństwa i zachodniej kultury obroną.

7) W uznaniu wynikających z obrad Zjazdu katolickiego korzyści postanawiamy zwoływać odtąd corocznie podobne Zjazdy. d. c. n.

Z ziemi Sieradzkiej.

D-two Okr. Gen. Łódzkiego Wydz. II Sztabu komunikuje:

„W związku z listem p. Dorabialskiego, zamieszczonym w № 44 „Ziemi Sieradzkiej", D. Okr. Gen. Łódź, uprasza o zamieszczenie wyjaśnienia, iż sprawa zajścia w Nowej-Wsi — na skutek wniesionej przez p. Inspektora Szkolnego pow. Sieradzkiego skargi — skierowana została dnia 27-go ub. m. pod Ldz. 5268/II dla kompetentnego załatwienia do D. O. Gen. Kielce, ze względu na przynależność I pułku Strz. Konnych do tegoż Dowództwa".

B. Cieślak
Kpt. i Kier. Wydz. II Sztabu.

* * *

Czerwony Krzyż—Oddział w Sieradzu.

Sekcja Sanitarna urządziła kursy sanitarne teoretyczne w lipcu i sierpniu, a praktyczne we wrześniu i październiku. Słuchaczek zapisało się na kursy 60 osób, z tych 25 zdało egzamin. Zaproszony na prelegenta i kierownika dr. Zaleski pracował bezinteresownie, z prawdziwem poświęceniem, a wykłady jego były tak zajmujące i przystępne, że zdołały zainteresować szerszy ogół słuchaczek. To też przewodnicząca sekcji p. Kononowicz w imieniu wszystkich słuchaczek i całej organizacji złożyła najserdeczniejsze podziękowanie dr. Zaleskiemu i zapewniła, że jego rady i wskazówki z prawdziwem zadowoleniem będą stosowane w życiu i przyniosą niemały pożytek dla społeczeństwa.

Z chwilą otwarcia stacji sanitarnej na kolei, praca Sekcji znacznie się zwiększyła. Członkinie Zarządu Czerwonego Krzyża, jak również z N. O. K. podjęły się najtrudniejszego wydziału: dyżurowania nocnego i dziennego na stacji kolejowej, udzielając bezpłatnej pomocy lekarskiej rannym żołnierzom. Panie dyżurne pracowały tam z prawdziwem poświęceniem, czy deszcz, czy niepogoda, czy też zimno nie opuściły żadnego dyżuru i z całą życzliwością serca spieszyły z pomocą każdemu żołnierzowi, chcąc wyrazić i okazać wdzięczność naszym bohaterom za tak wielkie poświęcenie się dla dobra Oiczyzny. Nic więc dziwnego, że z wdzięcznością i zadowoleniem przyjmował żołnierz polski usługę naszych sanitarjuszek, a z odchodzących wagonów słychać było częste okrzyki: „Niech żyją zacne Sieradzanki, Cześć i hołd wszystkim dyżurnym". W miejscowym szpitalu Sekcja Sanitarna odwiedza chorych żołnierzy i opiekuje się niemi stale. Z miejscowej gospody obecnie posyła posiłek dla 14 żołnierzy i płaci rachunki w aptece za lekarstwa.

Widzimy więc ile to dobrego zdziałać może organizacja rozumiejąca należycie cel swojej pracy. To też należy się wyrazić słowa uznania wszystkim członkiniom Sekcji Sanitarnej a przedewszystkiem z całem poświęceniem oddanej pracy społecznej pani Kononowiczowej i Śniechowskiej.

* * *

Sprawozdanie Sekcji Odzieżowej miejscowego Oddziału Czerwonego Krzyża za miesiąc: lipiec, sierpień i wrzesień.

Sekcja Odzieżowa z Centrali Handlowej dostała przyznane przez Sejmik Sieradzki za sumę 100 tys. mk. 700 metr. różnych materjałów: guzików dużych 100 tuz., małych 100 tuz., nici białych szpulkowych 8 tuz., tasiemki białej 33 metry. — Z materjałów tych uszyto: 7 prześcieradeł, 124 koszul, 131 p. kalesonów, 8 fartuchów granatowych dla pań dyżurujących w herbaciarni na stacji, 6 poszewek na pierzynki. Ofiary z gmin, które wpływały do Komitetu Obrony Ojczyzny, a takowe były oddawane do Czerwonego Krzyża są: poduszek 200, ręczników 160, prześcieradeł 60, kalesonów 70 p., koszul lepszych i gorszych 700, noszy płóciennych 15, sienników 3, chustek do nosa 60, poszewek 30, płótna w różnych kawałkach 300 metrów. pierza dartego i niedartego 100 funt., lnu 100 funt., różnych szmat, starej bielizny, nici, igły, guziki, bandaże i szarpie. —

Z płótna tego i koszul wybrano całe i dobre, inne zdatne do reparacji przerobiono, reszta zaś poszła na bandaże i szarpie, zrobiono więc z tego: 25 prześcieradeł, 30 par kalesonów, 3 sienniki, 300 koszul, torebek 42, ściereczek 30, 500 p. onuczek, 7 opasek Czerw. Krzyża, 1 chorągiew na stacji, bandaży 300. Po zatem Czerwony Krzyż z własnych funduszy zakupił 1000 ł. różnych materjałów na sumę 55,000 mk. Len, który był uzbierany z ofiar, dano płóciennikom i ten wyrobił 330 ł. płótna, koszt tej roboty wyniósł 840 mk. Uszyto więc z tego bielizny: kalesonów 170 p., koszul 150, poszewek białych 30, wsypek na poduszki 30, wsypek długich na pierzynki 15, sienników 9, fartuchów białych dla pań sanitarjuszek na stacji 7, 24 chorągiewek dla ułanów. Bieliznę do szycia biorą bezinteresownie Panie Ziemianki w okolicy, w mieście zaś Panie w Nar. Org. Kobiet utworzyły sekcję bieliźnianą i rozbierają bieliznę do szycia, jak również krają bandaże i drą szarpie. Oprócz tego zgodzona szwaczka, codziennie przychodziła do krajania i reparacji bielizny, koszt więc szycia wyniósł 1700 mk. Drobne dodatki wyniosły 1700 mk., t. j. igły dla żołnierzy do paczek, guziki, nici i tasiemki. Z pierza dartego, które wpłynęło z ofiar usypano: 5 poduszek i 15 długich pierzynek. Z tego więc wydano bielizny: dla harcerzy-ochotników z Sieradza: 29 p. kalesonów, 29 koszul, 16 p. onuczek, 16 chustek; dla partji ochotników sieradzkich: 60 p. kalesonów, 52 koszul, 6 chustek; dla rekrutów: 11 koszul, 11 p. kalesonów; dla ułanów-ochotników oddziału sieradzkiego: ręczników 42, onuczek 42 p., bandaży 42, chorągiewek 24, 42 torebek z przyborami t. j. nici, igły, guziki; do szpitala w Zduńskiej-Woli: 80 koszul, prześcieradeł 29, ręczników 80, poszewek 20, poduszek 5, 1 kołdrę, bandaży 65, pierzynek długich 20 i szarpie; dla ułanów 203 pułku: koszul 23 i kalesonów 23 p.; do 29 pp. Strzelców Kaniowskich: koszul 100, kalesonów 100 p., ręczników 100, onuczek 400 par, chustek 50, nici, igieł 500 i guzików 3000; do Składnicy Okręgowej Sanitarnej w Łodzi: poduszek 150, poszewek 6; do szpitala miejscowego św. Józefa: wsypek na poduszki 20, prześcieradeł 30, koszul 30, kalesonów 30 par; uchodźcom: koszul 30 i kalesonów 30 par; różnym żołnierzom: koszul 14, kalesonów 14 par i skarpetek 5 par; na stację do punktu sanitarnego i herbaciarni: chorągiew i 7 opasek Czerwonego Krzyża, fartuchów białych 7, granatowych 8, ściereczek 10, ręczników 10, bandaży 145 i szarpie.

Przewodnicząca Sekcji Odzieżowej
Józefa Zembrzuska.

* * *

Sprawozdanie Koła Opieki nad żołnierzem polskim w Burzeninie, starostwa Sieradzkiego za czas od 1 lipca do 1 października 1920 r.

PRZYCHÓD.

Z kwest	4392.05
Ofiary w naturze	1335.10
Różnych ofiar i składek członkowskich	3617.48
Razem	9344.63

ROZCHÓD.

Za kupione znaczki Czerwonego Krzyża	280.00
Wypłacono Sieradzkiemu Oddziałowi Czerw. Krzyża	511.00
Rozdano miejscowym poborowym:	
a) w naturze	258.00
b) gotówką	300.00
Wysłano paczek żołnierzom z artykułami spożywczymi i pierwszej potrzeby	2009.00
Koszta urządzenia kwest	136.00
Kupno wełny (na rękawice, switry i t. p.) dla żołnierzy przeróbka tejże, przędzenie lnu, płótno do reparacji koszul	3348.00
Administracja	470.00
Gotowizna w kasie	2032.63
Razem	9344.63

Prócz tego zebrano na skarb i wniesiono za pokwitowaniem do Kasy Skarbowej w Sieradzu: srebrem — rub. 5.30, mk. 1, niklem — mk. 38.45, koron 3.10, miedzią — rub. 9.02, mk. —.16, kor. —.02 i 40 monet starożytnych.

Ofiary na rzecz Koła Opieki nad żołnierzem wpłynęły z Burzenina i parafji Burzenińskiej, a wyróżniły się ofiarnością: wieś Szczawno, wieś i kolonja Nieczuj, kolonja Majaczewice i kolonja Kopanina.

Zarząd Burzenińskiego Koła Opieki nad żołnierzami:
Teodora Sawicka, Józef Hózarski, Antonina Wierzbicka, Jadwiga Piotrowska i Lucyna Sawicka.

Burzenin, dnia 25 października 1920 r.

* * *

Ze Strzałek.

Podczas krytycznych dla kraju chwil i w naszej wiosce odznaczyło się poczucie obywatelstwa. Zwłaszcza założone tutaj niedawno Koło młodzieży z zapałem rozpoczęło akcję pomocy dla rządu i wojska. Niestety dużo jest jeszcze osobników, którzy się prędko zapalają, ale jeszcze prędzej gasną w zapale. To też pomimo, że Koło liczy 40 członków, a wieś około 600 mieszkańców, młodzież zebrała pożyczki ledwo 300 mk., a starsi wspólnie z dużą wsią Prażmowem 6000 mk. Dla żołnierza zebrano z pośród młodzieży 330 mk. i kilkanaście funtów szarpi. Zajęło się tem kilka osób z inicjatywy matki tutejszego nauczyciela. Pracą swą wyróżniły się młode druhny, a mianowicie: E. Plewińska, M. Szwedówna, W. Woźniakówna i niektóre dzieci ze szkoły. Więc choć obecnie młodzież nie tak się postarała jak powinna, jest nadzieja, że energiczne i szlachetne jednostki zasilone zastępem teraźniejszych uczniów i uczenic dokonają rzeczy nielada i zbudzą tutejszą ludność do żywszej niż dotąd pracy dla kraju.

J. M.

Skradziono różne dokumenty między innemi kartę powołania wyd. w P. K. U. w Kaliszu na imię Jana Rossy, lat 29 ze Zduńskiej-Woli.

Skradziono portfel w którym znajdowały się różne dokumenty między innemi patent galanteryjny wydany w Inspek. Skarbow. na imię Lajb Celnik z Sieradza.

Skradziono tymczasowy dowód osobisty na imię Lajb Celnik, lat 44 z Sieradza.

Znaleziono paczkę między Zduńską-Wolą, a Sieradzem. Wiadomść w Redakcji „Ziemi Sieradzkiej".

Zgubiono asygnację długoterminowej Poż. Państw. na imię Wacława Majchrzaka z Zadzimia.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Stanisławy Piekarek, lat 23 z Wróblewa.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Marjanny Kłys, lat 21 z Wróblewa.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Józefy Bogdańskiej, lat 20 z Sieradza.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.